

## **Miron Białoszewski**

### **„Ballada z makaty”**

Jest sobie zielony ogród  
na wszystkie pory  
w rajskie szczypiory  
w drzew kalafiory.

Panna tu leży w jarzynie  
(myśli, że na mięcie),  
za długie nóżki - podgięte,  
obie lewe i przejęte,  
łokcie podpierają brodę -  
z boku widzianą urodę -  
odwrotną urody modę;  
nad urodą wieniec dziwny  
krakowski z Pelcowizny.

Na co panna czeka  
z zamyśleniem na flekach?

Anilinowe ptaszki  
weselą ogród rajski.  
Jeden chudy ptaszek  
w palcach chłopca śpi,  
jak do panny nadszedł -  
zagrał fi-fi-fi!

A co to za plebejusz?

A co ma za kapelusz?

Kapelusz ma jak dudy...

A gra ten patyk chudy.

A słyhać go za flety,

aż panna tupie we fleki.

Trzepoczą pantoflowe wstążki,

dygają rajskie widoczki.

Panna w tych bucikach

na leżaco fika,

stuka w pantofelki

oberki - sztajerki:

Raj tu nielichy,

graj pan - muzyki!

ja pantofelkami

radi-radi-ra!

Maj

mi po głowie

ow-

szem nie powiem

radi-radi-radi-

ra-ra!!

Graj, panie młody,

do końca pogody,

póki te ogrody  
nie tracą urody,  
a że te ogrody  
nie zmieniają urody  
ody-rydy-rydy  
uha!!!

